



TADEUSZ BOROWSKI

Człowiek z paczką


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

TADEUSZ BOROWSKI

Człowiek z paczką

Adolfowi Rudnickiemu¹

Nasz szrajber² był Żydem z Lublina i przyjechał do obozu oświęcimskiego już jako doświadczony lagrowiec³ z Majdanka⁴, a że znalazł bliskiego znajomego z Sonderkommando⁵, które z racji swych bogactw czerpanych z krematoriów rozporządzało na lagrze ogromnymi wpływami, od razu zaczął udawać chorego, poszedł bez żadnych trudności na *KB zwei* — tak w skrócie (od słowa: *Krankenbau II*) zwał się osobny odcinek Birkenau przeznaczony na szpital — i natychmiast dostał tam świetną funkcję szrajbera na naszym bloku. Zamiast przez cały dzień przewracać łopatą ziemię albo nosić na głodno worki z cementem, szrajber pełnił pracę kancelaryjną — przedmiot zazdrości i intryg innych prominentów⁶, dekujących⁷ również swoich znajomych na funkcjach — przyprowadzał i odprowadzał chorych, robił apele na bloku, przygotowywał karty chorobowe i pośrednio uczestniczył przy selekcjach Żydów, które jesienią czterdziestego trzeciego odbywały się prawie regularnie co dwa tygodnie na wszystkich odcinkach naszego obozu; szrajber bowiem obowiązany był przy pomocy flegarów⁸ odprowadzić chorych do waszraumu⁹, skąd wieczorem wywoziły ich auta do jednego z czterech krematoriów, wtedy pracujących jeszcze na zmianę. Wreszcie gdzieś w listopadzie szrajber dostał wysokiej gorączki, o ile sobie przypominam — z przeziębienia, i ponieważ był jedynym chorym Żydem na bloku, przy pierwszej selekcji został wyznaczony *zur besonderen Behandlung*¹⁰, czyli do gazu.

Zaraz po wybiórce starszy flegger, zwany przez grzeczność blokowym¹¹, udał się na blok czternasty, gdzie leżeli prawie wyłącznie Żydzi, aby utargować, że odstawimy do nich naszego szrajbera wcześniej i w ten sposób pozbędziemy się nieprzyjemnego kłopotu odprowadzania go osobno do waszraumu.

— Ferlegujemy¹² go *auf vierzehn, Doktor, verstehen*.¹³ — rzekł, wróciwszy z czternastki do naczelnego lekarza, który siedział przy stole ze słuchawkami w uszach. Opukiwał bardzo starannie plecy świeżo przybyłego pacjenta i wypisywał mu kaligraficznym piśmem kartę chorobową. Doktor machnął ręką, nie przerywając pracy.

¹Rudnicki, Adolf (1909–1990) — pisarz i eseista pochodzenia żydowskiego, po wojnie członek redakcji tygodnika „Kuźnica”. [przypis edytorski]

²szrajber (niem. *Schreiber*) — w gwarze obozowej: więzień funkcyjny wykonujący prace administracyjno-pisarskie. [przypis edytorski]

³lagrowiec — w gwarze obozowej: więzień obozu koncentracyjnego. [przypis edytorski]

⁴Majdanek — obóz koncentracyjny położony pod Lublinem. [przypis edytorski]

⁵Sonderkommando — w gwarze obozowej: specjalne grupy robocze więźniów pracujące w komorach gazowych przy wynoszeniu zwłok, w krematorium przy wrywaniu złotych zębów i paleniu ciał. [przypis edytorski]

⁶prominent — w gwarze obozowej: więzień funkcyjny lub zatrudniony w uprzywilejowanym komandzie, mieszkający w bloku „prominenckim” (osobne łóżka z pościelą, często zmieniana bielizna osobista, zwolnienie od karnych ćwiczeń, itp.). [przypis edytorski]

⁷dekuwać — w gwarze obozowej: ukrywać się przed władzami obozu i unikać w ten sposób pracy. [przypis edytorski]

⁸flegger — w gwarze obozowej: sanitariusz w szpitalu. [przypis edytorski]

⁹waszraum (z niem. *Waschraum*) — umywalnia. [przypis edytorski]

¹⁰zur besonderen Behandlung (niem.) — do specjalnego potraktowania. [przypis edytorski]

¹¹blokowy — w gwarze obozowej: więzień nadzorujący blok, do jego obowiązków należało utrzymanie dyscypliny w bloku, rozdział żywności oraz prowadzenie ewidencji innych więźniów. [przypis edytorski]

¹²ferlegować (z niem. *verlegen*) — przenosić. [przypis edytorski]

¹³auf vierzehn, Doktor, verstehen? (niem.) — na czternastkę, doktorze, rozumieć? [przypis edytorski]

Szrajber siedział w kukki na górnym łóżku i pieczołowicie obwiązywał sznurkiem tekturowe pudełko, w którym trzymał buciki czeskie, sznurowane aż po kolana, łyżkę, nóż, ołówek oraz tłuszcze, bułki i owoce, które dostawał od chorych za rozmaite szrajberskie usługi, podobnie jak to czynili prawie wszyscy żydowscy lekarze i flegery na KB; w przeciwieństwie przecież do Polaków, nie dostawali oni od nikogo żadnych paczek. Zresztą Polacy, którzy dostawali na KB pomoc z domu, także brali od chorych zarówno tytoń, jak i jedzenie.

Naprzeciwko szrajbera stary major polski, nie wiadomo dlaczego trzymany na bloku od kilku miesięcy, grał sam ze sobą w szachy, zatkawszy kciukami uszy, pod nim *Nachtwacha*¹⁴ odlewał się leniwie do szklanej kaczki i zaraz zakopał się w koldrę. Na dalszych sztubach¹⁵ pocharkiwno i kaszlano, w piecyku ostro skwierczała słonina, było duszno i parno, jak zwykle przed wieczorem. Szrajber zeszedł z łóżka i wziął paczkę do ręki. Blokowy podał mu szorstko koc i kazał nałożyć na nogi trepy¹⁶. Wyszli z bloku, widać było przez okno, jak przed czternastką blokowy zdejmując koc z ramion szrajbera, zabiera mu trepy i klepie go po plecach, szrajber zaś, odziany już tylko w nocną koszulę, którą podwiewał wiatr, wchodzi w towarzystwie innego flegera do bloku czternastego.

Dopiero przed wieczorem, kiedy rozdano na sztubach porcje, herbatę i paczki, flegerzy poczęli wyprowadzać muzułmanów¹⁷ z bloków i ustawiać po pięciu przed drzwiami, zdzierając z nich koce i pantofle. Na lagrze pojawił się dyżurny esesman i kazał flegerom utworzyć przed waszraumem łańcuch, aby nikt nie uciekł; tymczasem na blokach spożywano kolację i gmerano w świeżych paczkach.

Widać było przez okno, jak nasz szrajber wyszedł z czternastki z paczką w ręku, ustawił się w piątce na swoim miejscu i poganiany krzykiem flegerów powłókł się z innymi do umywalni.

— *Schauen Sie mal, Doktor!*¹⁸ — zawołałem do lekarza. Zdjął słuchawki, podszedł ociężałym krokiem do okna i położył mi dłoń na ramieniu. — Mógłby okazać trochę więcej rozsądku, nie myśli pan?

Na dworze już ciemniało, widać było białe koszule poruszające się przed blokiem, twarze ludzi były niewyraźne, przeszli w bok, zniknęli z pola widzenia; zauważyłem, że nad drutami zapaliły się lampy.

— Przecież wie doskonale, stary lagrowiec, że za godzinę czy dwie pójdzie do gazu nagi, bez koszuli i bez paczki. Co za niesamowite przywiązanie do resztki własności. Mógłby przecie oddać innemu. Nie wierzę, żebym ja...

— Myślisz tak naprawdę? — zapytał obojętnie doktor. Zdjął rękę z moich pleców i ruszał szczęką, jakby wysysał językiem dziurawy ząb.

— Proszę wybaczyć, *Doktor*, ale nie sędzę, żeby pan... — rzekłem mimochodem.

Doktor pochodził z Berlina, miał córkę i żonę w Argentynie i mówił niekiedy o sobie: *wir Preussen*¹⁹ — z uśmiechem, w którym bolesna gorycz Żyda mieszała się z dumą byłego pruskiego oficera.

— Ja nie wiem. Nie wiem, co bym zrobił, gdybym szedł do gazu. Pewnie także wziąłbym ze sobą swoją paczkę.

Obrócił się do mnie i żartobliwie się uśmiechnął. Zobaczyłem, że był bardzo zmęczony i niewyspany.

— Myślę, że nawet gdybym jechał do komina, to z pewnością wierzyłbym, że po drodze coś się stanie. Trzymałbym paczkę jak cudzą rękę, wiesz?

Odszedł od okna i usiadłszy przy stole, kazał ściągnąć z łóżka innego chorego; przygotowywał na jutro *Abgang*²⁰ ozdrowieńców na lager²¹.

¹⁴*Nachtwacha* (niem.) — nocny strażnik. [przypis edytorski]

¹⁵*Sztuba* (z niem. *Stube*) — izba, część bloku. [przypis edytorski]

¹⁶*trepy* — inaczej holenderki, buty wykonane z drewna. [przypis edytorski]

¹⁷*muzułman* — w gwarze obozowej: osoba skrajnie wycieńczona fizycznie i psychicznie głodem i chorobami, pozbawiona podstawowych odruchów życiowych. [przypis edytorski]

¹⁸*Schauen Sie mal, Doktor!* (niem.) — Proszę spojrzeć, panie doktorze! [przypis edytorski]

¹⁹*wir Preussen* (niem.) — my Prusacy. [przypis edytorski]

²⁰*Abgang* (niem.) — ubytek, więzień wypisany z obozu na skutek zgonu lub przeniesienia do innego obozu. [przypis edytorski]

²¹*lager* — w gwarze obozowej: niemiecki obóz koncentracyjny. [przypis edytorski]

Chorzy Żydzi napelniali waszraum wrzaskiem i jękiem, chcieli podpalić budynek, ale żaden z nich nie śmiał tknąć sanitarnego esesmana, który siedział w kącie z przymkniętymi oczyma i albo udawał, że drzemie, albo drzemał naprawdę. Wczesną nocą zajęchały na lager potężne ciężarówki krematoryjne, nadeszło kilku esesmanów, kazano Żydom zostawić wszystko w waszraumie i flegery poczęli wrzucać ich nagich na auta, aż na ciężarówkach urosły potężne zwały ludzi, którzy płacząc i złorzecząc, oświetleni reflektorami, odjeżdżali z lagru, rozpaczliwie trzymając się jeden drugiego rękoma, aby nie zlecieć na ziemię.

Nie wiem, dlaczego mówiono później na lagrze, że odjeżdżający do gazu Żydzi śpiewali po hebrajsku jakąś wstrząsającą pieśń, której nikt nie mógł zrozumieć.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/borowski-kamienny-swiat-czlowiek-z-paczka/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Borowski, *Kamienny świat*, "Czytelnik" Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1948.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Ilona Kalamon, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: *Kompozycja, Blok Kurjer Bloku, 1924, nr 6-7, Teresa Żarnowerówna, domena publiczna*

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do *Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur* i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: *szczegóły na stronie Fundacji*.